

Spotkanie z olbrzymem czyli „Legenda Chrobrego”.

Poznając nasze lasy zawędrowałem w zachodnie regiony Polski gdzie znajduje się jeden z większych obszarów leśnych – Bory Dolnośląskie.

Można godzinami iść a tu tylko lasy i lasy.

Słońce przygrzewało, byłem już trochę zmęczony i rozglądałem się za miejscem na odpoczynek. Wtem, wychodząc z za zakrętu drogi ujrzałem olbrzyma. To był dąb! Takiego jeszcze nie widziałem. Słoń przy nim by wyglądał na niewielkie zwierzę. Wysoki, zwarty pień o obwodzie prawie dziesięciu metrów zwieńczała rozwichrzona korona składająca się z gałęzi grubych jak stuletnie drzewa. - Potęga! Duża tablica informowała, że jest to pomnik przyrody o nazwie „Chrobry”- najstarszy w Polsce dąb, który rośnie już 750 lat.

Przysiadłem w cieniu drzewa i wsłuchałem się w szum wiatru, który po chwili zaczął się składać w słowa dziwnej opowieści...

Był rok 1247. Październikowe słońce dobarwiało liście bujnie rosnącej puszczy.

Niedaleko traktu głogowskiego biegnącego przez przysiółek Piotrowice przysiadła barwna sójka. Jej bystre oczka z zadowoleniem obserwowały buki i dęby. Taak... Dobry urodzaj! Bukwi i żołądzi wystarczy na całą zimę, trzeba tylko zawczasu zapelnąć spiżarnię. Frr... i już w dziobie trzymała dorodny żołądz. Jednak ledwie frygnęła w stronę dziupli, kątem oka ujrzała atakującego jastrzębia. Przerażliwy skrzek wydarł się z jej dzioba i nagłym rzutem małego ciała umknęła pazurom drapieżcy!

Zebrany przed chwilą żołądz spadł i... czekał cierpliwie.

Wiosną skorupka żołądzia napęczniała. Wysunął się z niej mały kiełek stanowiący początek korzenia i pracowicie wciskał się w żyzną glebę.

Mijały lata. Dąbek, który został posiany w tak dramatyczny sposób rósł zdrowo. Duchy puszczańskie widać miały go w swojej opiece, bo wybijał nad inne drzewa. Wieki mijały, a on wznosząc dumnie swą zieloną głowę ciągle potężniał.

Najpierw ludzie nazwali go „Dębem zakochanych”. Wierzono iż para, która pod jego konarami wyzna sobie miłość przetrwa wszelkie przeciwności losu jak i on - przez długie lata.

Później, gdy ruch na traktach się wzmógł nadano mu miano „Drzewa kupców”. Pod dębem tym zatrzymywały się kupieckie wozy jadące we wszystkie strony świata, on zaś użyczał im swego cienia i...trwał.

Nadeszła chwila gdy gwiazda Napoleona Bonaparte wzniosła się nad Europą.

Świat cały widział również jego upadek. Wojska francuskie cofały się po nieudanej kampanii moskiewskiej, ścigane przez Kutuzowa.

Pewnego dnia 1813 roku pod dębem stanął wynędzniały napoleoński gwardzista, którego jedyną „bronią” była trąbka. Gdy spojrział na wiekowego mocarza, poczuł przypływ energii jak by czerpał ją z serca wielkiego drzewa.

Trąbka sama skoczyła mu do ust a skoczne tony sygnału na zbiórkę słyhać było w promieniu wielu kilometrów. Żołnierze, którzy zebrali się na ten sygnał przeżyli „Bitwę pod Szprotawą”. Dąb dał im tę siłę! Zdarzenie było na tyle niezwykle, że miejscowa ludność nazwała drzewo „Trompeterbaum – Drzewo Trębacza”.

Znowu minął ponad wiek. Pod dębem zebrała się grupa ludzi, których korzenie zostały gdzieś daleko w świecie. Patrząc na gigantyczne drzewo poczuli, że jak i ono są w stanie mocno wrosnąć w tą ziemię.

Wśród stojących w milczeniu zniemacka rozległ się dziecięcy głos.

- Ten dąb jest potężny jak... jak Chrobry! Ten nasz król, którego nikt nie pokonał!

- Nazwa nadana przez dziecko, które umiłowało historię Polski pozostała do dnia dzisiejszego zaś najstarszy w Polsce dąb budzi zachwyt swoją potęgą do dzisiaj....

Szszuu, wiuu! Stary wiatr obieżyświat zagwizdał przeciągle i ucichł.

Usiadłem przecierając oczy. Czy to słyszałem? Czy mi się przyśniło?

Dąb stał nade mną milcząc, powietrze było nieruchome gdy nagle – spadł koło mnie dorodny żołądz. – Dzięki za pamiątkę królu drzew! – zawołałem.

Wróciły mi siły, więc ruszyłem w dalszą wędrowkę...